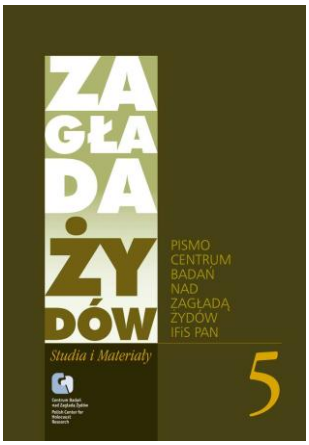

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Kościół katolicki a zagłada Żydów: Perspektywy instytucjonalne

The Catholic Church and the Holocaust; Institutional Persepectives

John Pawlikowski OSM
Catholic Theological Union, Chicago

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.315
Strony/Pages: 261-277

CC BY

OPEN ACCESS

John T. Pawlikowski OSM

Kościół katolicki a zagłada Żydów: perspektywy instytucjonalne

Badając kwestię związków Kościoła katolickiego z zagładą Żydów, należy mieć na uwadze, że katolicyzm instytucjonalny nie stanowi całości Kościoła. Kościołem – jak to sformułował Sobór Watykański II – jest również „lud Boży". Reakcja Kościoła jako całości na Zagładę, zwłaszcza na poziomie laikatu, bywała znacznie lepsza niż reakcja hierarchii instytucjonalnej. Dobrym przykładem jest „Żegota". W tym eseju będzie mowa wyłącznie o reakcji hierarchii kościelnej. Czytelnik powinien jednak zdawać sobie sprawę, że nie jest to obraz pełny.

Przez ponad sto lat instytucjonalny Kościół katolicki zwalczał liberalizm i to, co niegdyś określano w Europie mianem „masonerii". Według dokumentacji zebranej przez Ronalda Modrasa, Polska stanowiła jeden z głównych obszarów tych działań[1]. Przyczyny owej „wojny stuletniej" wynikały z przekonania, które żywili papieże i urzędnicy administracji watykańskiej, iż podstawowe pojęcia: prawa człowieka i wolność wyznania, stanowią zagrożenie dla moralnej hegemonii katolicyzmu w krajach, w których katolicy stanowili większość, takich jak Austria, Polska i Włochy. Nawet tam, gdzie katolicy nie dominowali na scenie politycznej, jak w Niemczech i we Francji, hierarchia Kościoła nieustępliwie zwalczała te prądy, określane jako „szatańskie nasienie". I chociaż tego rodzaju sprzeciw ze strony papiestwa, Watykanu i lokalnych przywódców Kościoła nie prowadził automatycznie do wspierania ludobójstwa i ostatecznie do Zagłady, z pewnością jednak osłabiał trwały sprzeciw wobec ludobójczych czy bliskich ludobójstwu działań rządów, a w końcu też wobec samej Zagłady. Moralny sprzeciw wobec ludobójstwa i Zagłady oparty jest w ostatecznym rozrachunku na pojęciach równości ludzi. Zwalczając w XIX w. i na początku XX w. pojęcie ludzkiej równości, katolicyzm przyczynił się – choćby tylko pośrednio – do umocnienia takich pojęć, jak wyższość religijna i rasowa, stanowiących nieodzowne podłoże ludobójstwa i Holokaustu. Fakt, iż Sobór Watykański I nie zareagował na wzrost antysemityzmu jako głównej siły społecznej w Europie, jest tego najlepszym dowodem.

Owa „wojna stuletnia" przeciw pojęciom godności ludzkiej i praw człowieka dobiegła końca dopiero na Soborze Watykańskim II. Po zażartej walce, jaka miała miejsce podczas Soboru, biskupi po raz pierwszy potwierdzili wagę praw człowieka

[1] R. Modras, *The Catholic Church and Antisemitism: Poland, 1933–1939*, Chur 1994.

i wolności wyznania w *Deklaracji o wolności religijnej* (1965). Do tej zmiany stanowiska wielce przyczynił się papież Jan XXIII poprzez swoją encyklikę społeczną *Pacem in terris* (1963), wydaną wkrótce po jego śmierci. Gdyby dokumenty te istniały w czasach Zagłady, być może przyczyniłby się do innej reakcji Kościoła katolickiego wobec frontalnego ataku Hitlera na Żydów, Polaków, niepełnosprawnych i homoseksualistów.

Z wieloletnim opóźnieniem Watykan wydał 16 marca 1998 r. wyczerpujące oświadczenie na temat Zagłady, zatytułowane „Pamiętamy"[2]. Głównym architektem dokumentu był kard. Edward Idris Cassidy, ówczesny przewodniczący watykańskiej Komisji ds. Stosunków Religijnych z Judaizmem. Kardynał Cassidy musiał jednak przedstawić ten tekst w urzędzie doktrynalnym, kierowanym przez kard. Josepha Ratzingera (obecnego papieża Benedykta XVI) oraz w watykańskim Sekretariacie Stanu, na którego czele stał kard. Angelo Sodano. Zwłaszcza ten ostatni zalecił w dokumencie zmiany, które poskutkowały późniejszymi kontrowersjami. Jak się wydaje, najważniejszym aspektem pozytywnym tegoż dokumentu jest zdecydowanie przychylny wstęp napisany przez Jana Pawła II.

W niektórych środowiskach, w większości katolickich, dokument przyjęto z dużym entuzjazmem. Część przywódców żydowskich również dostrzegła w nim pewne dodatnie elementy. W dokumencie uznano bowiem Holokaust za fakt historyczny, a negowanie go przez katolików za niedopuszczalne. Zostało to powtórzone przez papieża Benedykta XVI, kard. Waltera Kaspera i innych hierarchów w reakcji na kontrowersje wywołane przez zdjęcie ekskomuniki wobec bp. Richarda Williamsona i trzech innych biskupów ze schizmatyckiego Bractwa św. Piusa X. Mimo że sytuacja została przez papieża i innych urzędników watykańskich rozegrana bardzo niedobrze, co wywołało głośną krytykę ze strony niektórych biskupów, teologów i organizacji katolickich, ostatecznie spowodowała ona jednoznaczne potwierdzenie, iż negowanie Holokaustu jest niezgodne z katolicyzmem. W rzeczywistości kryzys ten pokazał głębokie więzi, które wytworzyły się między wieloma katolikami a społecznością żydowską dzięki deklaracji Soboru Watykańskiego II o stosunku Kościoła do narodu żydowskiego

W oświadczeniu „Pamiętamy", pomimo autentycznego wkładu, jaki wnosi ono w rozumienie Holokaustu, znalazło się jednak kilka poważnych mankamentów, na które po wydaniu dokumentu zwrócono uwagę w tak poważanych periodykach, jak „Commonweal" i „The Tablet". Większość tych uwag krytycznych była przedmiotem debaty na jednym z ważniejszych sympozjów poświęconych temu dokumentowi, które z udziałem kard. Cassidy'ego odbyło się w marcu 1999 r. w Catholic Theological Union w Chicago, pod auspicjami Cardinal Joseph Bernardin Center i Tanenbaum Center for Interreligious Understanding z Nowego Jorku[3].

---

[2] Tekst deklaracji „Pamiętamy" (polski i angielski) znajduje się na stronie: www.dialog.org/dialog_pl/pamietamy-refleksja.html. United States Catholic Conference, 1998), s. 47–56.

[3] Por. *Ethics in the Shadow of the Holocaust: Christian and Jewish Perspectives*, red. J.H. Banki i J.T. Pawlikowski, Franklin, WI–Chicago 2001, s. 3–231.

Z dokumentu „Pamiętamy" jasno wynika, że na katolikach wszystkich szczebli hierarchii kościelnej – łącznie z najwyższym – ciąży, jak podkreślił kard. Edward Cassidy, grzech antysemityzmu podczas Holokaustu. Najpoważniejszą wadą oświadczenia jest pod tym względem brak wskazania na związek takiego antysemityzmu z codziennym nauczaniem Kościoła, szczególnie w kazaniach, jak również ze sposobem przedstawiania stosunków chrześcijańsko-żydowskich w sztuce kościelnej na przestrzeni wieków. Dokument skłania się ku przedstawieniu antysemickich katolików jako marginesu Kościoła, ludzi, którzy odrzucają prawdziwe kościelne nauczanie, co jest w rzeczywistości zafałszowaniem faktów historycznych. Wiele oświadczeń wydanych przez poszczególne Kościoły lokalne, np. oświadczenia biskupów polskich i niemieckich z 1995 r. oraz biskupów francuskich z 1997 r., podejmuje tę kwestię o wiele bardziej otwarcie.

Biskupi niemieccy podkreślają, iż w pierwszej połowie XX w. nastawienie antyżydowskie w społeczeństwie niemieckim – w tym również w Kościele – było wyraźne. Miało ono swoje następstwa w czasach nazistowskich:

> Był to jeden z powodów, dla których w latach Trzeciej Rzeszy chrześcijanie nie stawili odpowiedniego oporu rasowemu antysemityzmowi. W wielu przypadkach odpowiedzialność i wina stała się udziałem katolików. Niejeden z nich przyjął ideologię narodowego socjalizmu, pozostając niewzruszonym w obliczu przestępstw przeciwko mieniu żydowskiemu i przeciwko życiu Żydów. Inni torowali drogę zbrodniom, a nawet brali w nich udział[4].

Biskupi polscy dwukrotnie podjęli problem winy katolików. W liście pasterskim, odczytanym 20 stycznia 1991 r. we wszystkich kościołach, mówili o tych, „którzy pozostali obojętni na tę niepojętą Tragedię. Szczególnie bolejemy nad tymi spośród katolików, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do śmierci Żydów. Pozostaną oni na zawsze wyrzutem sumienia także w wymiarze społecznym"[5]. Natomiast w pięćdziesiątą rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau episkopat wydał oświadczenie „Wyzwanie tamtego czasu", w którym czytamy: „Niestety, byli również tacy, którzy dopuścili się czynów niegodnych chrześcijanina, którzy szantażowali, a niekiedy nawet wydawali ukrywających się Żydów w ręce niemieckie. Niczym nie można usprawiedliwić takiej postawy"[6].

Najostrzejsze pod wieloma względami oświadczenie wydali we wrześniu 1997 r. biskupi francuscy. Najwyraźniej uznali oni, że przyjęcie odpowiedzialności stanowi konieczny krok oczyszczenia i uzdrowienia w obliczu nowego Tysiąclecia.

> Jest dowiedzionym faktem – stwierdzają biskupi francuscy – że przez wieki, do Soboru Watykańskiego II, wroga Żydom tradycja wyciskała silne piętno na doktrynie i nauczaniu, w teologii, apologetyce, w kazaniach i liturgii. To

[4] *Catholics Remember the Holocaust*, Washington, D.C. 1998, s. 10.

[5] Tekst listu za: www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/zydzi_30111990.html.

[6] Cyt. za: www.centrum-dialogu.oswiecim.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=89%3A1995-01-27-episkopat-polski-z-okazji-50-rocznicy-wyzwolenia-obozu-zagady-auschwitz-birkenau&catid=52%3Ateksty-kocioa-katolickiego&Itemid=10&lang=pl.

> był grunt, na którym mógł zakwitnąć jadowity chwast nienawiści do Żydów. To stąd owo ciężkie brzemię, które nadal niesiemy wraz z jego trudnymi do usunięcia konsekwencjami. Stąd te wciąż otwarte rany[7].

Autorzy dokumentu otwarcie wyznają, że władze kościoła nie sprostały wyzwaniu, jakim był ten antysemicki cień w chrześcijańskiej teologii i praktyce:

> Będący w Kościele przy władzy, uwikłani w lojalizm i uległość idącą znacznie dalej niż posłuszeństwo, które tradycyjnie przysługuje władzom cywilnym, przeważnie zachowywali się konformistycznie, ostrożnie i biernie. Było to podyktowane po części ich obawą przed odwetem wobec kościelnych działań i ruchów młodzieżowych. Nie zdali sobie sprawy, że Kościół, powołany w tamtej chwili, by odegrać rolę obrońcy w ulegającej rozpadowi strukturze społecznej, miał w rzeczywistości niemałą siłę i wpływy, i że w obliczu milczenia innych instytucji jego głos odbiłby się szerokim echem w przypadku zajęcia przezeń zdecydowanego stanowiska wobec tego, co nieodwracalne[8].

W świetle tych dokumentów oświadczenie „Pamiętamy" mogłoby zabrzmieć ostrzej i dobitniej w odniesieniu do odpowiedzialności katolików podczas Zagłady. Dokument ten mógł i powinien był jaśniej stwierdzić, gdy mowa jest o „krnąbrnych synach i córkach" Kościoła, którzy popadli w grzech antysemityzmu, że uczynili tak z powodu tego, czego nauczyli się od swych mistrzów, teologów (szczególnie Ojców Kościoła) oraz kaznodziejów, jak również z dzieł sztuki umieszczonych w kościołach, na których Żydzi przedstawiania są jako ślepi i zniedołężniali. Jednakże – jak wiadomo z licznych studiów na temat antysemityzmu, w tym również autorstwa badaczy katolickich, takich jak Edward Flannery[9] i Frederick Schweitzer[10] – przez wieki antysemityzm szerzył się w nauczaniu katolickim i kulturze ludowej, która zeń wyrastała. Słynna fasada średniowiecznej katedry w Strasburgu, przedstawiająca pełen energii Kościół w postaci młodej kobiety, synagogę zaś – jako brudną, przygarbioną kobietę z opaską na oczach, znakomicie ilustruje, jak głęboko antysemityzm przenikał stanowisko Kościoła. W „Pamiętamy" zaniechano ukazania o wiele bardziej bezpośredniego związku między grzechami członków Kościoła wobec Żydów a antysemicką perspektywą w tradycji nauczania Kościoła i liturgii katolickiej. Rozpoznanie przez papieża Jana Pawła II roli antysemityzmu w historii chrześcijaństwa, gdy podczas liturgii pierwszej niedzieli Wielkiego Postu w 2000 r. prosił o przebaczenie za grzechy wobec Żydów, co powtórzył w modlitwie umieszczonej w Ścianie Zachodniej podczas swej historycznej wizyty w Jerozolimie, stanowiło znaczący postęp w stosunku do dokumentu „Pamiętamy".

---

[7] *Catholics Remember the Holocaust*, s. 10.

[8] *Ibidem*.

[9] E. Flannery, *The Anguish of the Jews: Twenty-Three Centuries of Antisemitism*, wyd. popr., wstęp Ph.A. Cunningham, New York–Mahwah, NJ 2004.

[10] M. Perry, F.M. Schweitzer, *Antisemitism: Myth and Hate from Antiquity to the Present*, New York–Houndmills 2002.

Drugim problematycznym aspektem tego oświadczenia jest stwierdzenie, iż nie istnieje żaden istotny związek między chrześcijańskim antyjudaizmem (tj. wrogością wobec religii żydowskiej) a nazistowskim antysemityzmem. Istnieją pewne podstawy, by odróżnić chrześcijański antyjudaizm od nazistowskiego antysemityzmu. Kościół nauczał, że Żydów należy poddać ostracyzmowi i odsunąć na margines życia społecznego, oraz – przynajmniej w przypadku św. Augustyna, jak twierdzi Paula Fredriksen w swoim nowym, szeroko dyskutowanym studium o św. Augustynie i Żydach[11] – należy pozwolić im żyć pomimo ciążącego na nich piętna kainowego. Nazizm zamierzył całkowitą eksterminację Żydów. Oba stanowiska są moralnie odrażające. Ale są one różne. W „Pamiętamy" różnica ta została przerysowana. Ideologia nazistowska z pewnością była czymś więcej niż spotęgowaną wersją chrześcijańskiego antysemityzmu. Czerpała z innych źródeł niż klasyczny chrześcijański antyjudaizm, na przykład z nowych teorii biorasizmu*. Niemniej, koniec końców, przytoczony w „Pamiętamy" argument, że nie istniał ścisły związek między ideologią nazistowską w jej aspektach dotyczących Żydów a klasycznym antysemityzmem chrześcijańskim, jest – ogólnie rzecz ujmując – fałszywy, szczególnie na poziomie opinii popularnych w czasach nazizmu. Wśród chrześcijańskiej ludności Europy chrześcijański antyjudaizm i antysemityzm były nieodłączne z powszechnym przyzwoleniem czy wręcz współpracą z nazistowską polityką eksterminacji Żydów. Postrzegam klasyczny chrześcijański antyjudaizm i antysemityzm jako podłoże nazizmu. Tworząc regulacje prawne, za pomocą których wywłaszczano Żydów europejskich, ideolodzy nazistowscy sięgali do klasycznych antyżydowskich ustaw kościelnych, wykorzystywali też oparte na katolicyzmie zjawiska kultury, jak widowiska pasyjne w Oberammergau, by szerzyć ideologię nazistowską wśród mas.

Przechodząc do pontyfikatu Benedykta XVI i jego poglądu zarówno na antysemityzm w ogóle, jak i na jego formatywny wpływ na nazizm, napotykamy sytuację niejasną. Obecny papież objął urząd, mając pewien dorobek w dziedzinie stosunków katolicko-żydowskich, szczególnie w aspekcie teologicznym. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych i po roku 2000, jako kard. Ratzinger, przedstawił kilka zwięzłych tez, które zdają się swiadczyć o jego otwartości na nowe prądy teologiczne w stosunkach chrześcijańsko-żydowskich. Zostały one zawarte w dwóch artykułach, jednej książce oraz w pochlebnym wstępie napisanym w 2001 r. do wydanej przez Papieską Komisję Biblijną dwustustronicowej monografii: *Naród żydowski i jego święte pisma w biblii chrześcijańskiej*[12]. Wspomniane artykuły to: *Dziedzictwo Abrahama: Dar Bożego Narodzenia*, który ukazał się w wydaniu „L'Osservatore Ro-

[11] P. Fredriksen, *Augustine and the* Jews: *A Christian* Defense *of* Jews *and Judaism*, New York–London 2008.

* Więcej na temat pojęcia „biorasizm" w: J. Pawlikowski, *The Holocaust: Its Contemporary Ethical Challenges*, www.lauriston.org.uk/PawlikowskiEdinburgh.pdf (przyp. tłum).

[12] Papieska Komisja Biblijna, *Naród żydowski i jego Święte Pisma w Biblii chrześcijańskiej*, tłum. R. Rubinkiewicz, Kielce 2002. Na temat dyskusji dotyczącej tego dokumentu por. specjalne wydanie „The Bible Today" 2003, maj–czerwiec.

mano" z 29 grudnia 2000 r., oraz esej *Dialog między religiami, a stosunki żydowsko-chrześcijańskie* z wiosny 1998 r., opublikowany w „Communio". Ten ostatni tekst (choć w nieco innym przekładzie) został później włączony do książki *Wielość religii i jedno przymierze* [*Izrael, Kościół i świat*][13].

W obu ważnych artykułach Ratzinger – jak się wydaje – proponuje ujęcie stosunków chrześcijańsko-żydowskich jako jedności, w której obie wspólnoty podążają różnymi, lecz nie odrębnymi drogami ku eschatologicznej kulminacji. Jest zatem tylko jedno przymierze, a nie dwa, choć przedeschatologicznie istnieją dwie drogi. Ratzinger stwierdza wyraźnie, że społeczność żydowska zmierza ku ostatecznemu zbawieniu poprzez stałe posłuszeństwo wobec objawionej sobie tradycji przymierza. Ostatecznie Chrystus potwierdzi zawarte przez Żydów przymierze. Chrystus pozostaje więc postacią centralną dla ostatecznego zbawienia Żydów, mimo że nie jest do końca jasne, czy Ratzinger uważa, iż Żydzi powinni wyraźnie uznać Chrystusa, aby osiągnąć pełnię ostatecznego zbawienia.

Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej, pomimo znaczących ograniczeń w sposobie przedstawiania postbiblijnego judaizmu, stanowi ważny wkład w rozwój konstruktywnego teologicznego rozumienia stosunków chrześcijańsko-żydowskich. Jedno z istotnych stwierdzeń zawartych w tym dokumencie, które kard. Ratzinger otwarcie poparł we wstępie, mówi że żydowskie interpretacje mesjanistyczne nie są bezcelowe. Innymi słowy, istnieje autentyczna, równoległa interpretacja tekstów Pism hebrajskich, dotycząca nadziei mesjanistycznych, która sytuuje się tuż obok nadziei, jaką daje chrześcijaństwo poprzez Nowy Testament. Niestety, perspektywa ta nie została rozwinięta, od kiedy kardynał Ratzinger objął papiestwo. Chciałoby się rzec, że jak dotąd Benedykt XVI niemal nigdy nie powołuje się w tej kwestii na Ratzingera. Właściwie wydaje się, że nastąpił pewien regres w jego myśleniu w porównaniu z jego poparciem dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej w 2001 r. Przemawiając w kwietniu 2009 r. na dorocznym posiedzeniu Komisji Papieskiej, stwierdził, iż autentyczna interpretacja Pisma Świętego jest możliwa jedynie we wspólnocie Kościoła i jego tradycji. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że unieważnił w ten sposób tezę dokumentu z 2001 r., iż żydowskie interpretacje Biblii dotyczące mesjanizmu można uznać za uprawnione. To tylko jeden przykład istotnej dwuznaczności co do teologicznych kwestii w dialogu żydowsko-chrześcijańskim, która od samego początku cechuje pontyfikat Benedykta XVI. Na to zjawisko zwrócono niedawno uwagę w liście trzydziestu pięciu chrześcijańskich, żydowskich i muzuł-

[13] Kardynał Joseph Ratzinger, *Interreligious Dialogue and Jewish-Christian Relations*, „Communio" 1998, t. 25, nr 1, s. 29–41 [autor myli się, ukazał się tam tylko dokument główny, *Wielość religii i jedno przymierze*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2004; wydanie polskie jest przekładem z języka niemieckiego: *Die Vielfalt der Religionen und der Eine Bund*; oba wydania nie zawierają podtytułu występującego w wydaniu amerykańskim: *Israel, the Church and the World* – przyp. tłum].

The Heritage of Abraham: The Gift of Christmas, „L'Osservatore Romano", 29 XII 2001, s. 1.

mańskich uczonych, skierowanym do papieża w związku z jego wizytą w Jordanii, Izraelu i Palestynie w maju 2009 r.[14]

Ta sama dwuznaczność, która istnieje na poziomie teologicznym, jest równie widoczna w kwestiach antysemityzmu i Zagłady. Na początku swego pontyfikatu Benedykt XVI kilkakrotnie krótko się wypowiedział w związku ze stosunkami chrześcijańsko-żydowskimi. Pierwsza wypowiedź z 9 czerwca 2005 r. związana była z wizytą w Watykanie przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Żydowskiego do spraw Konsultacji między Religiami (IJCIC). Jest to wspólne przedstawicielstwo, utworzone przez najważniejsze światowe organizacje społeczności żydowskiej dla potrzeb oficjalnego dialogu z Watykanem i Światową Radą Kościołów. Drugie oświadczenie złożył papież podczas wizyty w synagodze w Kolonii w ramach Światowego Dnia Młodzieży w 2005 r. Trzecia wypowiedź to list do kard. Waltera Kaspera, przewodniczącego Komisji ds. Stosunków Religijnych z Judaizmem z 26 października 2005 r., w przeddzień oficjalnych watykańskich obchodów czterdziestej rocznicy wydania deklaracji soborowej *Nostra aetate*, dotyczącej stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich, której rozdział czwarty otworzył zupełnie nowe perspektywy dla stosunków katolicko-żydowskich. We wszystkich wspomnianych wypowiedziach Benedykt XVI wyrażał zdecydowaną wolę podążania śladami Jana Pawła II, którego pontyfikat dał rozdziałowi czwartemu *Nostra aetate* mocne podstawy w katolicyzmie. *„Moim zamiarem jest podążać tą drogą"* – słowa te, wyróżnione kursywą, pochodzą ze spotkania z przywódcami międzynarodowych organizacji żydowskich, które odbyło się w czerwcu 2005 r., i stanowią najważniejszą deklarację tych wstępnych wypowiedzi[15].

W ogóle, w tych wstępnych wypowiedziach, a szczególnie w oświadczeniu wygłoszonym w Kolonii, papież Benedykt XVI odrzuca antysemityzm w jakiejkolwiek postaci. W tej sprawie w ciągu całego pontyfikatu jest zdecydowany i konsekwentny. Choć stroni od używania w odniesieniu do antysemityzmu określenia „grzeszny", co Jan Paweł II uczynił kilkakrotnie, nie ulega wątpliwości, że Benedykt XVI – podobnie jak jego poprzednik – nie toleruje antysemityzmu w jakiejkolwiek formie. W orędziu wygłoszonym w Kolonii papież zaakcentował to stanowisko: „Także dzisiaj niestety pojawiają się znowu przejawy antysemityzmu i rozmaite formy ogólnej wrogości wobec obcokrajowców. Jakże nie widzieć w tym powodu do zaniepokojenia i czujności? Kościół katolicki angażuje się – potwierdzam to również przy tej okazji – na rzecz tolerancji, szacunku, przyjaźni i pokoju między wszystkimi narodami, kulturami i religiami". Ponownie potępił antysemityzm w uwagach wygłoszonych wobec przywódców żydowskich podczas wizyty we Francji, gdzie

[14] *No Going Back: Letters to Pope Benedict XVI on the Holocaust, Jewish-Christian Relations & Israel*, red. C. Rittner, S.D. Smith, London 2009.

[15] Pope Benedict XVI, *First Major Meeting with World Jewish Leaders*, „Origins" 2005, t. 35, nr , s. 88–89; *Visit to Cologne Synagogue*, „Origins" 2005, t. 35, nr 12, s. 205–207. *Message to Cardinal Kasper* papieża Benedykta XVI z 26 X 2005 r. jest dostępna na stronie internetowej Center for Christian-Jewish Learning w Boston College, www.bc.edu/research/cjl.

podkreślał, iż antysemityzm „nie ma w teologii żadnego możliwego do zaakceptowania uzasadnienia”[16].

Wypowiedzi papieża dotyczące Zagłady, szczególnie w Kolonii, oraz przemówienie w obozie zagłady Birkenau, gdzie był pod koniec maja 2006 r. podczas wizyty w Polsce, są nieco bardziej problematyczne. Po pierwsze, w przemówieniu kolońskim nie ma mowy o wspomnianych wcześniej wypowiedziach hierarchów niemieckich, francuskich i polskich. Co bardziej zaskakujące, nie wspomniał również o oficjalnej deklaracji Watykanu – „Pamiętamy”. W obu przemówieniach oraz w późniejszym wystąpieniu skierowanym do przywódców Żydów amerykańskich, wkrótce po skandalu wywołanym zdjęciem ekskomuniki z czterech biskupów z Bractwa św. Piusa X, w tym niesławnego negacjonisty Holokaustu, bp. Richarda Williamsona[17], papież wspomniał brutalną grozę Zagłady, jak też że celem ataku byli właśnie Żydzi. Ten papież nie jest negacjonistą. Możemy to stwierdzić z całą pewnością. W Kolonii powtórzył słowa papieża Jana Pawła II wypowiedziane w styczniu 2005 r. z okazji sześćdziesiątej rocznicy wyzwolenia obozu zagłady Auschwitz-Birkenau: „Chylę czoło przed wszystkimi, którzy zaznali tego przejawu *mysterium iniquitatis*. Straszliwe wydarzenia tamtego czasu muszą – kontynuował papież – nieustannie budzić sumienia, gasić spory, wzywać do pokoju”[18]. Nie ulega wątpliwości, że Benedykt XVI uważa Holokaust za jeden z najmroczniejszych momentów w europejskiej historii. Wypowiadając się 30 listopada 2005 r. podczas audiencji generalnej, określił zagładę Żydów jako „haniebny program śmierci”[19].

Właśnie zagadnienie przyczyn Holokaustu, o których wspominał papież Benedykt XVI, wzbudziło pewne zdziwienie. W artykule zamieszczonym na pierwszej stronie „L'Osservatore Romano” z 19 grudnia 2000 r. kard. Ratzinger stwierdził, iż „nie można zaprzeczyć, że niewątpliwie niewystarczający opór wobec tego okrucieństwa ze strony chrześcijan można wytłumaczyć dziedzictwem antyjudaizmu obecnym w sercach niemałej liczby chrześcijan”[20]. Jest to jednak nader rzadka wypowiedź w całym korpusie tekstów Ratzingera/Benedykta XVI. Zarówno w Kolonii i w Birkenau, i ponownie w oświadczeniach w związku z kontrowersją wokół bp. Williamsona, jak również w przemówieniu w maju 2009 r. w Yad Vashem przedstawia on Holokaust przed wszystkim – a nawet wyłącznie – jako zjawisko neopogańskie, które nie ma żadnych korzeni w chrześcijaństwie, stanowi natomiast fun-

---

[16] *Przemówienie Benedykta XVI w synagodze kolońskiej*, www.b16.pl/dokumenty/28,synagoga.html; *Przemówienie do delegacji francuskich środowisk żydowskich*, 12 IX 2008, http://papiez.wiara.pl/index.php?grupa=6&art=1221256279&dzi=1124706712.

[17] Pope Benedict XVI, *Meeting with American Jewish Leaders*, „Origins” 2009, t. 38, nr 38, s. 597–599.

[18] *Przemówienie Benedykta XVI w synagodze kolońskiej*.

[19] Tekst ten jest dostępny na stronie internetowej Center for Christian-Jewish Learning w Boston College, www.bc.edu/research/cjl/.

[20] Cyt. za: rabin D. Rosen, *Papież Benedykt XVI i stosunki katolicko-żydowskie*, 20 IV 2009, www.mfa.gov.il/PopeinIsrael/Polish/Papiez_Benedykt_XVI_stosunki_katolicko-zydowskie.htm.

damentalne wyzwanie dla każdej religii, w tym także dla chrześcijaństwa. Żaden z poważnych badaczy Zagłady nie zaprzecza, że Holokaust ma korzenie neopogańskie, jak też że jest on zasadniczo sprzeczny z jakąkolwiek perspektywą religijną. Niemniej równie poważni badacze, do których sam chciałbym się zaliczać, podkreślają z naciskiem związki Holokaustu z „klasycznym" antysemityzmem. Holokaust bowiem miał miejsce w kulturze, która rzekomo od wieków pozostawała pod przemożnym wpływem wartości chrześcijańskich. Zawsze byłem przeciwnikiem wytyczania prostej linii łączącej klasyczny antysemityzm chrześcijański z Holokaustem, albowiem oznaczałoby to, że nazizm był jedynie ostatecznym i najbardziej odrażającym przejawem tego nowotworu wewnątrz chrześcijaństwa. Z pewnością ideologia nazistowska znajdowała się pod wpływem filozofii nowożytnej i nowożytnej biologii rasowej. Nie wolno nam jednak zaciemniać okoliczności, że – jak wcześniej wspomniałem – tradycyjny antysemityzm chrześcijański stanowił konieczne podłoże dla szerzenia się tej złowrogiej ideologii. W wielu swoich wypowiedziach dotyczących Holokaustu papież Benedykt XVI wydaje się być zwolennikiem dość marginalnego stanowiska interpretacyjnego, zgodnie z którym był to wyłącznie atak na religię we wszystkich jej postaciach, nie zaś zjawisko ufundowane na trwałej antysemickiej podstawie w samym sercu chrześcijaństwa w tym czasie. Jego uwagi mogą łatwo wywołać wrażenie – zamierzone bądź nie – iż Holokaust był po prostu rezultatem działania świeckich i modernizacyjnych sił w Europie czasów nazizmu, nieróżniących się od prądów sekularyzacyjnych wpływających dziś na nasz kontynent ze szczególną siłą, a które ostro krytykował jako kard. Ratzinger i jako obecny papież. Wiele publikacji katolickich wyrażało zaniepokojenie tym, że papież Benedykt XVI nie jest skłonny uznać katolickiej odpowiedzialności w związku z Holokaustem[21].

Gdy postawimy pytanie, dlaczego Benedykt XVI jest tak niechętny, by stawić czoła kwestii odpowiedzialności chrześcijan podczas Holokaustu, możliwych jest kilka odpowiedzi. Jedną z możliwości jest to, że papież nie zdaje sobie sprawy z rozmiarów chrześcijańskiego współudziału. Z pewnością wie on, że część chrześcijan popierała nazizm. Jednakże – jak się wydaje – uważa, że dotyczy to nielicznych i odosobnionych przypadków na tle ogólnej postawy społeczności chrześcijańskiej. Ksiądz Patrick Desbois, sekretarz Episkopatu Francji do spraw stosunków z judaizmem, który niedawno opublikował poruszającą pracę *Porteur de mémoires. Sur les traces de la Shoah par balles* (wyd. ang. *The Holocaust by Bullets*)[22], dotyczącą odkrycia masowych grobów żydowskich z okresu Holokaustu, na spotkaniu w United States Holocaust Memorial Museum poinformował o liście, który od pa-

[21] M. Scherer-Edmunds, *Never Again! The Pope's Visit to the Cologne Synagogue was both a milestone and a missed opportunity*, „U.S. Catholic" 2005, t. 70, nr 11, s. 50. Por. też arykuł wstępny w „Commonweal", *Misremembered*, 10 IV 1998 oraz artykuł wstępny w „Commonweal", t. 133, nr 12 (16 VI 2006), s. 5, oraz moja odpowiedź w „Commonweal", t. 133, nr 13 (16 lipca 2006), s. 2.

[22] Father P. Desbois, *The Holocaust by Bullets: A Priest's Journey to Uncover the Truth Behind the Murder of 1.5 Million Jews*, wstęp P.A. Shapiro, New York–Houndmills 2008.

pieża Benedykta XVI otrzymał kard. Jean-Marie Lustiger z Paryża, w odpowiedzi na list kardynała do papieża, w którym wyrażał poparcie dla wysiłków ks. Desbois. W swoim liście Benedykt XVI stwierdza mianowicie, że jest wstrząśnięty informacjami o kolaboracji katolików przy masowych egzekucjach Żydów na Ukrainie. Wydaje się zatem, że papież do tego momentu nie zdawał sobie sprawy z zakresu współudziału katolików w Zagładzie.

Jeszcze poważniejszy wpływ na domniemaną niechęć Benedykta XVI do uznania współsprawstwa katolików może mieć jego ogólna perspektywa eklezjologiczna. Ma on wyraźną skłonność do postrzegania Kościoła przede wszystkim jako ponadczasowej, transcendentalnej rzeczywistości, w zasadzie niepodlegającej wpływom wydarzeń historycznych. Badacze zwracają uwagę na to, jak rzadko obecny papież odnosi się do *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* (*Gaudium et spes*), w przeciwieństwie do Jana Pawła II, dla którego był to dokument o znaczeniu fundamentalnym dla pojmowania istoty Kościoła, mimo iż także Jan Paweł II z pewnym trudem łączył współudział katolików w Holokauście z „Kościołem jako takim".

W przemówieniu wygłoszonym w Kolonii papież Benedykt XVI prosił badaczy katolickich i żydowskich, aby wspólnie podejmowali trudne tematy historyczne dotyczące stosunku Kościoła do narodu żydowskiego. Przywodzi to na myśl tzw. „projekt historyków" sprzed kilku lat, zainicjowany przez kard. Edwarda Idrisa Cassidy'ego, ówczesnego przewodniczącego watykańskiej Komisji ds. Stosunków Religijnych z Judaizmem i Międzynarodowego Komitetu Żydowskiego ds. Konsultacji Międzyreligijnych. Celem projektu było dokładne zbadanie przez wspólną komisję naukowców katolickich i żydowskich dokumentów z Archiwów Watykańskich, opublikowanych na początku za pontyfikatu papieża Pawła VI. Niestety, ta próba zakończyła się w niezbyt przyjaznej atmosferze, napotkała też silny opór ze strony pewnych kręgów wewnątrz Watykanu, których celem jest beatyfikacja i kanonizacja papieża Piusa XII. Ostatecznie projekt upadł, gdy kardynał Cassidy opuścił Kurię Rzymską, i to pomimo jego nalegań na następcę, kard. Waltera Kaspera, by nadal prowadzić prace. Gdyby papież Benedykt XVI był gotów choćby w jakieś mierze dokończyć tego dzieła i na nowo utworzyć podobną wspólną komisję, która kontynuowałaby rozpoczęte prace, a nawet wyszła poza materiały z czasów pontyfikatu Pawła VI, byłby to ważny krok naprzód. Byłby to dowód, że zdaje on sobie sprawę z istnienia związku między działaniami członków Kościoła, w tym także hierarchów, a dziedzictwem chrześcijańskiego antysemityzmu.

Najpoważniejszym punktem spornym między katolikami a Żydami w odniesieniu do Holokaustu pozostaje kwestia oceny pontyfikatu Piusa XII. Dyskusja uległa pewnej dalszej polaryzacji z chwilą opublikowania 1998 r. watykańskiego dokumentu dotyczącego Zagłady. Ówczesny papieski sekretarz stanu kard. Angelo Sodano zgodę na publikację uzależnił od umieszczenia w nim pozytywnego fragmentu na temat Piusa XII. Fakt ten kilkakrotnie potwierdził publicznie kard. Edward Cassidy. Większość materiałów pochodziła od o. Petera Gumpela SJ, postulatora beatyfikacji i kanonizacji Piusa XII. Kardynał Cassidy wskazał, że w pierwotnym

tekście niewiele było wzmianek o Piusie XII, ze względu na ciągłe kontrowersje – zarówno na poziomie popularnym, jak i naukowym – dotyczące jego postawy w okresie nazistowskim.

Od ponad dziesięciu lat twierdzę, że przymiotnik „milczący" nie powinien być stosowany na określenie jego pontyfikatu[23], ponieważ niepotrzebnie polaryzuje dyskusję. Z jednej strony, w ograniczonym sensie, jest to określenie w zasadzie prawdziwe, tj. w odniesieniu do jego wypowiedzi publicznych, ale na ogół rozszerza się je, by zaznaczyć, że papież nie uczynił nic, by ratować Żydów. Dysponujemy obecnie mocnymi dowodami na to, iż podejmował pewne działania, aczkolwiek kanałami dyplomatycznymi, jak również nie ingerował w żaden sposób w działania swoich podwładnych, szczególnie nuncjuszy papieskich, którzy podejmowali konkretne działania, aby ratować Żydów. Pozostają jednak pytania, w rzeczy samej kluczowe, takie jak: „Czy podjął działania w odpowiednim momencie?" bądź: „Czy uczynił wszystko, co w jego mocy, nawet w trudnych okolicznościach gdy znalazł się na terytorium wroga?" Pytanie drugie można sformułować inaczej: „Czy ratowanie Żydów było jednym z priorytetów papieskich?" Na tym etapie badań na temat Piusa XII moje odpowiedzi na te pytania są negatywne. Mogą one jednak ulec rewizji, jeśli w rozmaitych niezbadanych dotychczas materiałach archiwalnych zostaną znalezione istotne dokumenty.

Niezbędne są również dalsze badania dotyczące kontekstu teologicznego i społecznego, w którym przyszło mu działać w czasach rządów nazistowskich, oraz nad tym, w jaki sposób kontekst ten mógł kształtować jego poglądy na kwestię żydowską. Istnieją dwa kierunki badań dotyczących Piusa XII, które nigdy nie zostały ze sobą połączone. Jako nuncjusz papieski w Niemczech, a następnie jako papieski sekretarz stanu Piusa XI, przez większość swego życia Pius XII był zwolennikiem swoistego katolickiego porządku społecznego. Podzielał też krytyczne od stu lat stanowisko Kościoła wobec liberalnego porządku społecznego. Choć z pewnością był zasadniczym przeciwnikiem nazizmu – o czym świadczy jego istotny wkład jako sekretarza stanu w powstanie potępiającej nazizm encykliki Piusa XI – priorytetem przez większą część jego kariery na wysokich stanowiskach w Watykanie była obrona Kościoła katolickiego przed bolszewizmem i liberalizmem. Podobnie jak wielu hierarchów w owym czasie, Pius XII doszedł do wniosku, że faszyzm i nazizm stanowią nieco mniejsze zagrożenie dla trwałego oddziaływania katolicyzmu na porządek publiczny. W tym kontekście obrona ofiar żydowskich i polskich (z tego powodu Pius XII również jest krytykowany) stała się ważną, lecz drugorzędną sprawą. Z teologicznego punktu widzenia Pius XII rozumiał Kościół katolicki jako niezbędny dla ostatecznego zbawienia ludzkości. Dlatego swą rolę głowy Kościoła postrzegał jako wymaganie pełnego poświęcenia dla jego nieprzerwanego działania w niezwykle trudnych warunkach.

[23] J.T. Pawlikowski, *The Papacy of Pius XII: The Known and the Unknown* [w:] *Pope Pius XII and the Holocaust*, red. C. Rittner, J.K. Roth, London–New York, s. 56–69.

Na początku lat czterdziestych można zauważyć pewną zmianę w całokształcie poglądów Piusa XII na porządek społeczny. W znanym orędziu bożonarodzeniowym, nadanym przez radio do krajów znękanej wojną Europy, mówił o potrzebie całkowicie nowego porządku społecznego, wykraczającego poza dotychczasową debatę dotyczącą opcji liberalnej, faszystowskiej i komunistycznej. Narody, w tym także katolickie, które później utworzyły Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, podwalinę dzisiejszej Unii Europejskiej, były w pewnym stopniu inspirowane tą nową zarysowaną przez papieża perspektywą. Badacze powojennych encyklik społecznych zwracają zaś uwagę na bezpośredni związek między wizją przedstawioną w bożonarodzeniowych papieskich orędziach a późniejszymi wypowiedziami papieży Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II.

Interesującym i dotąd niezbadanym obszarem jest to, w jaki sposób owa zmiana poglądów Piusa XII na porządek społeczny mogła wpłynąć na jego podejście do prześladowań Żydów. W dostępnych obecnie dokumentach znajdujemy dowody na zakulisowe starania papieża zmierzające do ratowania Żydów. Czy istnieje między nimi jakiś związek? Niewykluczone, ale brak dokumentów na poparcie tej tezy. Wśród interesujących materiałów znajduje się list rabina Herberta A. Friedmana. Był on kapelanem w armii amerykańskiej, który w sprawie pogromu w Kielcach wraz z innym kapelanem został wysłany na spotkanie z kard. Augustem Hlondem. Friedman relacjonuje, iż ze spotkania wyszli dosyć rozczarowani, kardynał bowiem powiedział im, że Żydzi sami są odpowiedzialni za swój los. Następnie spotkali się w tej samej sprawie w Castel Gandolfo z Piusem XII. Friedman opisuje tę wizytę w bardziej przychylnym tonie, stwierdzając, że papież powiedział im, iż kard. Hlond nie miał racji w swej wypowiedzi sprzed kilku miesięcy. Dodał również, że ma obecnie pewne zastrzeżenia wobec zawartego z Hitlerem konkordatu. Podczas pobytu w letniej rezydencji papieskiej Pius XII oprowadził ich po ogrodzie, gdzie bawiło się około dwustu sierot żydowskich, którym sam papież udzielił schronienia. Trzy tygodnie wcześniej Pius XII wydał list pasterski, o który go poproszono i – jak to ujął Friedman – „pożary w Polsce powoli wygasały”[24].

Inne powojenne wydarzenie stawia Piusa XII w mniej korzystnym świetle. Papież bowiem wdał się w spór z wybitnym filozofem katolickim Jacques’em Maritainem, ówczesnym ambasadorem Francji przy Stolicy Apostolskiej. Maritain prosił papieża, aby wypowiedział się w stanowczym tonie w sprawie odpowiedzialności katolików niemieckich w okresie nazizmu. Przynajmniej częściowego poparcia udzieliła mu Konferencja Biskupów Niemieckich, która w oświadczeniu wydanym w 1945 r. stwierdzała, że wszyscy ci, którzy brali udział w nazistowskich aktach okrucieństwa, winni zostać postawieni przed sądem. Pius XII nie przyjął rady Maritaina, a w rzeczywistości podjął działania zmierzające do podważenia oświadczenia biskupów niemieckich. W rezultacie, aby wyrazić swój protest, Maritain podał się do dymisji i zdeponował w archiwach francuskich bardzo niepochlebne uwa-

[24] Por. list rabina Herberta A. Friedmana do dr. Eugene’a J. Fishera, National Conference of Catholic Bishops, 27 V 1997.

gi dotyczące Piusa XII i jego przywództwa w Kościele. Katolicki historyk Michael Phayer, który zbadał tę sytuację, określił Piusa XII mianem pierwszego „bojownika zimnej wojny”[25].

Istnieją jeszcze inne aspekty dotyczące stosunku Piusa XII do Żydów, które wymagają dalszych badań. Jednym z nich jest pytanie, czy udzielał on potajemnego wsparcia działaniom zmierzającym do ratowania Żydów, mimo że wspominał o tym jedynie pośrednio. Pojawiają się pewne dowody na to, iż kilka znaczących katolickich grup we francuskim i włoskim ruchu oporu uznało, że ich działania są zgodne z życzeniem samego papieża. Francuski ruch oporu, jeśli zaufać wspomnieniom nieżyjącego już katolickiego uczonego Henri de Lubaca[26], czerpał inspirację z „ogólnych” wypowiedzi Piusa XII dotyczących rasizmu oraz dobrze znanych dokonań ruchu oporu z Asyżu – jak twierdzi jeden z jego przywódców. Ojciec Rufino Niccacci twierdzi, że otrzymał od Piusa XII „wyraźne i jednoznaczne” polecenie ratowania Żydów, choć sam był dość krytyczny wobec faktu, że papież nie wypowiedział się w tej sprawie publicznie[27]. Trudno też sobie wyobrazić, by wystąpienie prymasa Wielkiej Brytanii kard. Hinsleya w 1943 r. na publicznym wiecu w Nowym Jorku, na którym jednoznacznie stwierdził, że głównymi ofiarami nazizmu są Żydzi, nie miało zgody Watykanu. Podobnie oświadczenie biskupów amerykańskich z 1942 r., w którym potępili nazistowską politykę eksterminacji Żydów w Polsce, prawdopodobnie zostało wydane z inspiracji delegata apostolskiego w Waszyngtonie abp. Cicognaniego. Zapewne dostarczył on im istotnych informacji pochodzących z Watykanu, dokąd z kolei dotarły za pośrednictwem dr. Gerharta Riegnera ze Światowego Kongresu Żydowskiego w Genewie.

Można się oczywiście zastanawiać, czy polityka Piusa XII, najwyraźniej polegająca na sprzeciwianiu się nazistom w kwestii żydowskiej wyrażanemu za pośrednictwem podwładnych, była wystarczająca. Należy mu jednak oddać sprawiedliwość za te pozytywne działania. Wiele – jeśli nie większość z nich – wymagała choćby cichego wsparcia z jego strony. Mógł również powstrzymać większość z nich, gdyby chciał.

Druga otwarta kwestia dotyczy reakcji na jego działania ze strony żydowskich i zachodnich przywódców politycznych w okresie nazizmu. Część badaczy uważa, że krytyka Piusa XII ze strony Żydów rozpoczęła się dopiero po ukazaniu się sztuki Rolfa Hochhutha *Namiestnik*, ale twierdzenie to jest zbytnim uproszczeniem. Z jednej strony prawdą jest, że podczas wojny żydowska krytyka papieża była dość umiarkowana. Nie należy tego jednak interpretować – jak twierdzi Gerhart Riegner – jako oznaki usatysfakcjonowania międzynarodowych przywódców żydowskich

[25] M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust, 1930–1965*, Bloomington–Indianapolis 2000.

[26] H. de Lubac, *Christian Resistance to Anti-Semitism: Memories from 1940–1944*, San Francisco 1990.

[27] A. Ramatti, *The* Assissi *Underground: Priests Who Rescued Jews*, New York 1978, s. 50.

wkładem papieża w ratowanie Żydów. Wręcz przeciwnie – jak to ujął Riegner[28] – brak poważniejszych publicznych nacisków na papieża ze strony środowisk żydowskich wynikał przede wszystkim z tego, iż zdawano sobie sprawę, że Watykan jest w państwie faszystowskim odizolowanym miejscem.

Godne uwagi jest również zdecydowanie krytyczne stanowisko londyńskiego rządu RP na uchodźstwie, który naciskał na Watykan, aby bardziej otwarcie wypowiedział się w sprawie eksterminacji Żydów[29]. Stanowisko to współbrzmiało z krytycznymi głosami w samej Polsce, dotyczącymi głównie nazistowskich prześladowań Polaków; głosy te niekiedy były tak potężne, że Watykan zlecił jezuitom przygotowanie obrony Piusa XII. Ten aspekt, na który zwrócili uwagę tacy badacze, jak Richard Lucas[30] i John Morley[31], zasługuje na więcej uwagi, niż mu poświęcono w dotychczasowych analizach całokształtu postawy Piusa XII.

Innym niedopracowanym zadaniem badawczym jest dalsze sprawdzanie, czy istnieją dowody otwartego antysemityzmu w osobistych pismach Piusa XII oraz w archiwach osób, które pozostawały z nim w regularnym, a niekiedy codziennym, kontakcie. Materiały archiwalne opublikowane jakiś czas temu, za pontyfikatu Pawła VI, wydają się bezwzględnie wolne od otwartego antysemityzmu. Powinniśmy jednak przynajmniej rozważyć, czy nie ma czegoś więcej. Niewątpliwie Pius XII był zwolennikiem dominującej wówczas teologii antyjudaistycznej. Jednak czy ta teologia kiedykolwiek przekształciła się w otwarty antysemityzm? Mam szczerą nadzieję, że odpowiedź uzyskana na podstawie dokumentów będzie negatywna. Ale na razie jest zbyt wcześnie, by zakończyć badania nad tą kwestią.

Wreszcie, wypada dodać kilka słów do nieustającej debaty na temat tzw. ukrytej encykliki papieża Piusa XI i odrzucenia jej przez Piusa XII. Kwestia ta pozostaje ważnym obszarem badań, jako że być może dzięki nim dowiemy się więcej na temat wewnętrznej dynamiki ówczesnego Watykanu, w okresie przejścia od pontyfikatu Piusa XI do pontyfikatu Piusa XII. Jednakże twierdzenie, że istniał „spisek", mający na celu wstrzymanie jej publikacji, w który miał być włączony Pius XII – jak twierdzą autorzy takich prac jak *The Hidden Encyclical of Pius XI*[32] – nie ma podstaw w dostępnych obecnie dokumentach. Michael Marrus ma zupełną rację w tej sprawie[33]. Faktem jest, że przygotowywana encyklika nie została opublikowana po

---

[28] G.M. Riegner, *Never Despair – Sixty Years in the Service of the Jewish People and the Cause of Human Rights*, Chicago 2006.

[29] Por. D. Libionka, *Głową w mur. Interwencje Kazimierza Papée, polskiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, w sprawie zbrodni niemieckich w Polsce, listopad 1942–styczeń 1943*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2006, nr 2, s. 292–314.

[30] R. Lukas, *Forgotten Holocaust: The Poles under German Occupation 1939–1944*, Lexington, KY 1986, s. 16.

[31] J. Morley, *Vatican Diplomacy and the* Jews *during the Holocaust: 1939–1943*, New York 1980, s. 209.

[32] G. Passelecq, B. Suchecky, *The Hidden Encyclical of Pius XI*, New York 1997.

[33] M. Marrus, *The Vatican and Racism and Antsemitism, 1938–1939: A New Look at a Might-Have-Been*, „Holocaust and Genocide Studies" 1997, t. 11, nr 3, s. 378–395.

śmierci Piusa XI. Jest również faktem, iż jej rozdział poświęcony Żydom – z wyjątkiem ostatnich wersów, wzywających do udzielenia pomocy społeczności żydowskiej w obliczu nazizmu – jest przerażający i mógłby stanowić poważny problem teologiczny. To, czy jej ogłoszenie, zważywszy na te problematyczne aspekty, pomogłoby wówczas sprawie żydostwa europejskiego, pozostanie przypuszczalnie nierozwiązaną kwestią. Najprawdopodobniej Pius XII wstrzymał jej publikację ze względu na swą nadrzędną politykę, opartą wyłącznie na zakulisowych działaniach w sprawach żydowskich. Jeśli w ogóle doszło do „zatajenia" publikacji, prawdopodobnie spowodował to przełożony generalny jezuitów o. Ledóchowski, albowiem jej autorami byli dwaj członkowie jego zakonu. W każdym razie stawianie odrzucenia tej encykliki jako centralnej kwestii negatywnej oceny działań Piusa XII jest niezwykle chwiejnym argumentem w świetle informacji obecnie dostępnych badaczom.

Z pewnością sprawa Piusa XII pozostanie istotnym zagadnieniem w dyskusji o Kościele katolickim i Zagładzie. Tak właśnie powinno być, ponieważ problem jest znacznie głębszy niż historia samego Piusa XII. Niezależnie od rezultatów wszystkich kluczowych badań, pozostanie on postacią centralną. Współczesny Kościół nie jest w stanie niczego w tej sprawie zmienić, ani nawet takiej próby podejmować. Kościół jednak może zmienić rozumienie samego siebie w świetle tego, czego dowiedzieliśmy się z badań na temat jego reakcji na Holokaust. Najważniejszą nauką jest niewątpliwie to, iż nie istnieje żadne autentyczne pojmowanie Kościoła, które nie uwzględnia ochrony praw człowieka i godności wszystkich ludzi jako integralnej części tego pojmowania. Nacisk na „dyplomatyczny model" Kościoła, dominujący w okresie Zagłady, okazał się moralnie błędny. Ani Kościół katolicki, ani żadna inna instytucja religijna nigdy już nie może pozwolić sobie na kierowanie się kategoriami, według których osoby spoza swojego kręgu uważa się za „nieszczęśników spisanych na straty" z punktu widzenia własnych zmagań o przetrwanie w trudnych okolicznościach politycznych. (Termin *unfortunate expendables* jest autorstwa badaczki Holokaustu Nory Levin i dotyczy sytuacji Żydów pod rządami nazistów).

Mam nadzieję, że hierarchowie Kościoła katolickiego zdecydują się kontynuować badania nad działaniami Piusa XII i Kościoła powszechnego podczas Zagłady. Niedawna konferencja naukowa w Yad Vashem z udziałem badaczy katolickich i żydowskich jest z pewnością krokiem we właściwym kierunku. Wszelako w konferencjach takich powinni brać udział poważni badacze z obu społeczności i nie powinny one ograniczać się do osób bez zastrzeżeń chwalących go bądź potępiających, ani takich, których praca naukowa bywa niekiedy ostro krytykowana. Watykan może mieć nadzieję na zażegnanie konfliktu wokół Piusa XII tylko wtedy, gdy zaangażuje się w rozsądną i otwartą dyskusję naukową na ten temat, zamiast udzielać poparcia tym, którzy upraszczają rzecz, twierdząc, iż „uczynił on wszystko, co było w jego mocy".

Badania nad postępowaniem Piusa XII i samego Watykanu podczas rządów nazistowskich stanowią dla współczesnych katolików niezwykle cenny układ od-

niesienia, w okresie gdy Kościół staje w obliczu nowych problemów społecznych w różnych częściach świata, szczególnie tam, gdzie ludobójstwo jest nadal prawdopodobne. Mogą się dowiedzieć, w jaki sposób religijny język przemocy, widoczny w antysemickiej retoryce klasycznego chrześcijaństwa, może „zmiękczyć" społeczeństwo i ułatwić ludobójstwo. Mogą również uświadomić sobie, jaką moc ma tak fundamentalna zmiana języka, jak ta, która w odniesieniu do Żydów nastąpiła w łonie katolicyzmu po Soborze Watykańskim II. Religia jest nadal potężną siłą w większości współczesnych społeczeństw. Jeśli język religijny w danym społeczeństwie poniża ludzi, którzy nie należą do dominującego wyznania i odbiera im pełnię praw obywatelskich, z całą pewnością umożliwia tym samym fizyczne napaści na takie grupy w chwilach napięć społecznych. I na odwrót: język pozytywny w odniesieniu do „innego wyznawcy" może stanowić barierę dla takich ataków.

Religia ma również do odegrania inną rolę: może zapewnić, że pewne grupy społeczne nie zostaną „zneutralizowane" pod względem ich fundamentalnego człowieczeństwa. Henry Friedlander, badacz Holokaustu, wykazał kilka lat temu, w jaki sposób neutralny język doniesień o codziennej liczbie zgonów w nazistowskich obozach koncentracyjnych został przypomniany przez język armii amerykańskiej, w którym podawano informacje o stratach wśród Wietnamczyków podczas wojny wietnamskiej[34]. Religia winna zawsze zwalczać tego rodzaju „neutralizację", nawet w odniesieniu do wroga. Jeśli bowiem dopuści się choćby najmniejszej neutralizacji poszczególnych grup społecznych, zostaną one wystawione na ewentualność brutalnych ataków, co z kolei – podczas kryzysu społecznego – może przekształcić się w wymierzone przeciw nim akty ludobójstwa.

Badania i refleksja nad Holokaustem powinny pozostać jednym z dzisiejszych priorytetów Kościoła katolickiego. Jest to bezwzględnie konieczne, jeśli Kościół ma się wypowiadać wiarygodnie i wpływać na współczesne wyzwania moralne. Jest to również konieczne dla ponownego samookreślenia się Kościoła, co pozwoliłoby mu stanąć na pierwszej linii obrony ludzkiej godności, z której ustąpił podczas mrocznej nocy Zagłady.

Z języka angielskiego przełożył *Jerzy Giebułtowski*

Słowa kluczowe
Pius XII, Zagłada, stosunki pomiędzy Kościołem Katolickim i judaizmem

Abstract
The article presents and analyses the Vatican's official position on the Holocaust, from the declaration "We Remember" of 1998 to Benedict XVI's speeches. The author indicates a certain ambiguity of the Catholic Church's attitude to anti-Semitic

[34] H. Friedlander, *The Manipulation of Language* [w:] *The Holocaust: Ideology, Bureaucracy, and Genocide*, red. H. Friedlander, S. Milton, Millwood, NY, s. 103–113.

and Holocaust issues, as well as the reluctance to recognize the role of the Catholics' in the Holocaust. The contentious issue of the beatification of Pius XII is also discussed.

Key words
Pius XII, the Holocaust, relations between the Catholic Church and Judaism